

Filip Kępa

ORCID 0000-0003-3349-8119

DOI:10.30657/pha.34.2022.11

(Archiwum państwowe w Rzeszowie)

e-mail: filip.kepa@rzeszow.ap.gov.pl

„Księża patrioci” w działalności Zrzeszenia Katolików „Caritas”. Przypadek ks. Stanisława Owczarka

Streszczenie

Celem artykułu jest prześledzenie, na przykładzie osoby ks. Stanisława Owczarka (1905–1981), roli, jaką „księża patrioci” pełnili w działalności Zrzeszenia Katolików „Caritas”. Ksiądz Owczarek był kapłanem archidiecezji warszawskiej, aktywnym działaczem ugrupowania „księża postępowych”, jednym z nielicznych, którzy angażowali się w obu odsłonach ruchu: w Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz w Zrzeszeniu Katolików „Caritas”. W swoich wspomnieniach pt. *Być zaangażowanym – być księdzem*, które wydano drukiem już po jego śmierci, opisał meandry powstania oraz funkcjonowania Caritas pod auspicjami komunistów.

Krytyczna analiza autobiografii ks. Owczarka jako źródła do badań nad historią ruchu tzw. księża patriotów może przynieść odpowiedź na pytanie, dlaczego duchowni rzymskokatolicki, wbrew swoim zwierzchnikom, zdecydowali się na współpracę z komunistami. Choć praca ze wspomnieniami jako źródłem historycznym niesie za sobą wiele niebezpieczeństw, to konfrontacja z innymi źródłami archiwalnymi oraz obecnym stanem wiedzy o historii Zrzeszenia Katolików „Caritas” może pozwolić na nowe spojrzenie na ten temat oraz stanowić zachętę do dalszych badań.

Słowa kluczowe:

„księża patrioci”, Zrzeszenie Katolików „Caritas”, ZBoWiD, Koła Księży „Caritas”

Historia organizacji dobroczynnej Caritas w Polsce sięga początku XX wieku. Jej prężny rozwój zahamował wybuch II wojny światowej. Decyzję o wznowieniu działalności charytatywnej podjęto już w czerwcu 1945 roku, na pierwszej powojennej konferencji siedmiu biskupów polskich, której przewodniczył abp Adam Sapieha¹. Organizacja ta była pod szczególną opieką metropolity krakowskiego, który stał na czele komisji zajmującej się dobroczynnością.

Odnowienie Caritas już na pierwszym spotkaniu biskupów było odpowiedzią na panującą w kraju trudną sytuację ludności. W Warszawie utworzono Krajową Centralę Caritas, której podlegały Związki Diecezjalne oraz Oddziały Parafialne. Struktura Caritas odpowiadała terytorialnemu podziałowi kościelnemu. Na czele Krajowej Centrali stanął ks. Karol Pękała, który jeszcze w 1945 roku otrzymał od ministra pracy i opieki społecznej Jana Stańczyka oświadczenie, że Caritas ma pełne prawo do rozwijania swojej działalności².

Rząd komunistyczny nie był gotowy do prowadzenia odpowiedzialnej polityki społecznej, dlatego z przychylnością patrzył na wyręczającą go w tej dziedzinie organizację Caritas. Współpraca ministerstwa z Caritas wpisywała się zresztą w strategię współdziałania Kościoła i państwa w pierwszych latach po wojnie. Instytucja ta zajmowała się m.in. rozprowadzaniem darów spływających do Polski od zagranicznych katolików (niezależnych od UNRRA), urządzaniem zbiorów publicznych czy prowadzeniem placówek opiekuńczych. W swojej działalności Caritas korzystała także z subwencji państwowych, o które zwracał się do rządu abp Sapieha.

Wyrazem współdziałania państwa oraz Caritas był fakt, że przedstawiciele władz samorządowych chętnie uczestniczyli w akcjach charytatywnych organizowanych przez Caritas, jak np. coroczne Tygodnie Miłosierdzia, gdzie lokalni samorządowcy wchodzili w skład komitetów organizacyjnych³.

Okres w miarę pokojowej koegzystencji państwa i Kościoła katolickiego zakończył się wraz z momentem zmiany polityki komunistów wobec Kościoła. W dniach 13–15 października 1947 roku odbyła się odprawa kierownictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP), podczas której dyrektor Departamentu V MBP, Julia Brystygier, wygłosiła referat pt. *Ofensywa kleru a nasze zadania*, w którym stwierdziła m.in.:

*[...] Przystąpić [należy] do wszechstronnego i systematycznego rozpracowania instytucji Kościoła w terenie. Główne obiekty: kuria biskupia, dekanaty, rada dekanacka i instytucje najściślej oparte o diecezje („Caritas”)*⁴.

Plan ten zaczęto wcielać w życie już kilka miesięcy później.

Z początkiem 1948 roku niektóre urzędy administracji państwowej zaczęły kwestionować legalność organizacji Caritas. Na podstawie zmiany ustawy o stowarzyszeniach z 1932 roku, dokonanej w październiku 1947 roku i likwidującej odrębność

¹ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 11.

² D. Zamiatała, *Caritas. Działalność i likwidacja organizacji*, Lublin 2000, s. 277.

³ *Ibidem*, s. 282.

⁴ *Odprawa z 13–15 października 1947 r.* [w:] *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. 1: *Lata 1945–1947*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1994, s. 134.

stowarzyszeń religijnych, komuniści domagali się ponownej rejestracji Caritas⁵. To posunięcie rządzących zaniepokoiło Komisję Charytatywną Episkopatu na czele z kard. Adamem Sapiehą. Wystosował on protest do ministerstwa administracji publicznej, tłumacząc, że Caritas działa na mocy konstytucji z 1921 roku, która zwalniała kościelne instytucje charytatywne z nadzoru i kontroli władz państwowych⁶. Ponadto – według kard. Sapiehy – Caritas, jako stowarzyszenie wewnątrzkościelne, podlegała jedynie prawu kanonicznemu, a decyzje w sprawach organizacyjnych podejmować mogły tylko odpowiednie instancje kościelne.

Kościół bronił niezależności Caritas jak tylko było to możliwe. Po 3 listopada 1949 roku Caritas stała się największą i jedyną organizacją kościelną, która miała szeroko rozwinięte struktury terenowe. Ponadto cieszyła się sympatią ludności polskiej⁷. Popularność i powszechność Caritas spowodowała, że komuniści postanowili jej nie likwidować, lecz wykorzystać ją jako element szantażu w stosunkach z Episkopatem.

Wraz z walką na gruncie prawnym podjęto działania ograniczające akcje charytatywne. Od 1948 roku rozpoczęto bojkot Tygodni Miłosierdzia, uważając je za akcje polityczne Kościoła. W kolejnym roku zakazano organizowania jakichkolwiek zbiórek pieniędzy i cofnięto wszelkie dotacje państwowe. Wszystkie te kroki były wstępem do ostatecznej rozprawy z Caritas, która nastąpiła na przełomie lat 1949/1950.

Na odprawie w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego 28 sierpnia 1949 roku Julia Brystygier mówiła:

Caritas, najpoważniejsza organizacja, o najbogatszej sieci, istnieje we wszystkich niemal parafiach kraju, organizacja dysponująca dobrami, rozdzielająca dary, przekupująca, która jest poważnym instrumentem polityki kleru, u nas z małymi wyjątkami, jest prawie zupełnie nieznaną, a okazuje się przecież jaką rolę ma organizacja, gdyby wdrążyć się w nią i poznać ją dokładnie⁸.

W następstwie tej odprawy podjęto decyzję o intensywnym rozpracowaniu agenturalnym Caritas. Akcji tej nadano kryptonim „Demon”⁹. Celem tego przedsięwzięcia było poznanie struktury oraz zasad działania Caritas, dzięki czemu można było skutecznie przeciwdziałać podejmowanym przezeń inicjatywom. Szczególną uwagę zwracano także na kontakty pracowników i działaczy Caritas, poszukując ewentualnych związków z podziemiem niepodległościowym lub zagranicą.

Kolejnym krokiem było wykrycie rzekomych nadużyć, które miały być podstawą przejścia organizacji przez państwo. Zadanie ujawnienia malwersacji w Caritas otrzymał Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu.

Komisja kontrolna Najwyższej Izby Kontroli (NIK) rozpoczęła inspekcję 14 października 1949 roku. Wobec wątpliwej podstawy prawnej napotkała liczne prote-

⁵ D. Zamiatąła, *Caritas. Działalność i likwidacja...*, s. 285.

⁶ *Ibidem*, s. 286.

⁷ D. Zamiatąła, *Zrzeszenie Katolików „Caritas” w optyce polityki władz komunistycznych w Polsce w latach 1950–1970*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2021, z. 1, s. 227.

⁸ Cyt. za: D. Zamiatąła, *Caritas. Działalność i likwidacja...*, s. 296.

⁹ *Ibidem*, s. 297.

sty nie tylko pracowników Caritas, lecz także kurii wrocławskiej z administratorem apostołskim, ks. Karolem Milikiem na czele. Na początku listopada komisja kontrolna otrzymała dyspozycje nakazujące bezwzględne działania wobec pracowników utrudniających kontrolę – zezwolono nawet na aresztowanie pracowników kurii, z wyjątkiem administratora apostołskiego¹⁰.

Ujawnione przez NIK wyniki kontroli wskazywały na rzekome nadużycia na kwotę 15 mln złotych¹¹. Nie liczyła się tu jednak kwota ujawnionych nieprawidłowości (których zresztą nie było). Dzięki kontroli udało się poznać strukturę i tajemnice Caritas. Antoni Dudek i Ryszard Gryz określili te posunięcia władz jako „przygrywkę do głównego uderzenia”¹². Kontrola pozwoliła wybrać sposób, w jaki należy uderzyć, aby zaskoczyć biskupów i ośmieszyć ich w oczach wiernych.

Ostateczny plan ataku pod kryptonimem „C” skonkretyzowano na posiedzeniach sekretariatu KC PZPR w dniach 12 i 20 stycznia 1950 roku. Miał on polegać na wspólnym działaniu Ministerstwa Administracji Publicznej, Prokuratury oraz NIK. Prasa miała jednocześnie prowadzić kampanię propagandową. Początek akcji „C” wyznaczono na 23 stycznia 1950 roku. Aby zachować pozory pozostawienia Caritas w rękach kościelnych, postanowiono włączyć do tej akcji utworzoną niedawno organizację rozłamową „księży patriotów”.

Ugrupowanie to, znane również pod nazwą „księży postępowych” lub „księży demokratów”¹³, oficjalnie funkcjonowało jako powstała w 1949 roku Główna Komisja Księży (GKK) przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD). Była to organizacja mająca doprowadzić do rozłamu w Kościele katolickim w Polsce. Do GKK przystąpili kapłani, którzy ideowo opowiadali się za współpracą z systemem komunistycznym. Grupa założycielska składała się głównie z duchownych będących byłymi więźniami obozów koncentracyjnych oraz związanych z duszpasterstwem wojskowym. Ze względu na ich rozłamową działalność, często nazywani byli „koniem trojańskim” w polskim Kościele¹⁴.

Uczestnictwo w pracach nad przejściem Caritas było pierwszą poważną inicjatywą, w jakiej miała sprawdzić się Główna Komisja Księży przy ZBoWiD. Wydaje się, że udział „księży postępowych” w przejściu Caritas miał być dla nich okazją do sprawdzenia ich lojalności wobec nowej władzy. Dzięki powodzeniu tej operacji sekretarz

¹⁰ *Ibidem*, s. 300.

¹¹ *Ibidem*, s. 301.

¹² A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 48.

¹³ Określenie „księży patrioci” zostało ukute przez komunistów dla podkreślenia lojalności kapłanów wobec Polski Ludowej. Pojęcie to z czasem zaczęło być wykorzystywane również przez wiernych, z tym, że w ich rozumieniu było ono raczej szyderstwem i ironią. Wyrażenie „ksiądz patriota” miało z jednej strony odróżniać patriotów od nie-patriotów, czyli kapłanów będących „na wysługach” Watykanu, z drugiej zaś strony nawiązywało do historycznych wzorów duchownych oddanych służbie narodu, takich jak księża: Konarski, Staszic, Kołłątaj czy Ściegienny. Mówiono na nich także, że są „zaangażowani” (w budowę socjalizmu), „pozytywni” (wobec rządów ludowych), „postępowi” (w przeciwieństwie do reszty zacofanego, reakcyjnego duchowieństwa), „demokratyczni” (w rozumieniu demokracji ludowej).

¹⁴ Terminu tego użyła m.in. Bożena Bankowicz. Por. B. Bankowicz, *Ruch księży patriotów 1949–1955, czyli „koń trojański” w polskim Kościele katolickim [w:] Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, red. B. Bankowicz, A. Dudek, Kraków 1996, s. 5-24.

generalny ZBoWiD, Józef Passini, na odprawie kierowników biur Okręgowych Komisji Księży (OKK) w 1951 roku mógł powiedzieć:

*[...] w latach 1949/50 chwymano się różnych sztuczek – dziś to już niepotrzebne – dojrzały OKK do innej pracy [...]. Księża pracują – piszą sprawozdania – tak być powinno – kierownik biura tylko do pomocy – strach przed biskupami został przełamany [...]*¹⁵.

Jednym z działaczy GKK, których poproszono o zaangażowanie się w inicjatywę ustanowienia zarządu przymusowego w Caritas, był ks. Stanisław Owczarek – kapłan archidiecezji warszawskiej, były więzień obozu koncentracyjnego w Dachau. Przeżycia obozowe zdeterminowały całą jego powojenną działalność. Po wyzwoleniu i powrocie do kraju postanowił on zintensyfikować swoje działania na rzecz pokoju, aby wojna i jej okrucieństwa już nigdy nie powróciły. W swoich wspomnieniach zapisał: *Z diabłem nawet poszedłbym pod rękę, gdyby zechciał optować za pokojem, ale to się nigdy nie stanie, bo diabelską rzeczą jest właśnie wojna*¹⁶. Ksiądz Owczarek, podobnie jak wielu innych kapłanów doświadczonych przez wojnę, szansę na propagowanie idei pokoju widział we współpracy z nowym rządem. Władze od razu postanowiły zbliżyć się do takich kapłanów, zachęcając ich do udziału w życiu politycznym lokalnej społeczności. Na przykład, przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie został ks. Marcin Borowiec, którego zaangażowanie zostało odpowiednio nagłośnione:

*[...] na posiedzeniu rzeszowskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej w dniu 16 XI 1944 r. został wybrany na przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej znany szermierz o prawa ludu, czcigodny ksiądz Marian Borowiec*¹⁷.

Również i ks. Owczarek wybrany został radnym Gminnej Rady Narodowej w Konarach (gdzie był proboszczem). Z tytułu pełnionej funkcji brał wielokrotnie udział w zebraniach na szczeblu powiatowym. Za swoją działalność został uhonorowany nawet Złotym Krzyżem Zasługi¹⁸.

Poczucie zaangażowania w sprawy lokalnej społeczności oraz docenienie tej działalności budziło w ks. Owczarku chęć pogłębienia współpracy z władzami. Zaangażował się w działalność Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, który był jedną z organizacji kombatanckich, jakie następnie zjednoczono w Związek Bojowników o Wolność

¹⁵ Archiwum Akt Nowych, Główna Komisja Księży przy ZBoWiD w Warszawie i komisje okręgowe [dalej: AAN GKK przy ZBoWiD], sygn. 2/425/0/1/10, *Sprawozdanie z odprawy kierowników biur O.K.K. w Warszawie w dniach 7 i 8.10.1951 r.*, k. 24.

¹⁶ S. Owczarek, *Być zaangażowanym – być księdzem*, Warszawa 1982, s. 113.

¹⁷ Cyt. za: J. Piasecka, *Stosunki między Kościołem rzymskokatolickim i państwem w Polsce w latach 1944–1953* [w:] *Stosunki między państwem a Kościołem rzymskokatolickim w czasach PRL*, red. A. Chojnowski, M. Kula, Warszawa 1998, s. 14.

¹⁸ S. Owczarek, *Być zaangażowanym...*, s. 94.

i Demokrację. Ksiądz Stanisław Owczarek wszedł następnie w skład zarządu nowo utworzonej Głównej Komisji Księży.

Władze pozytywnie oceniały zaangażowanie ks. Owczarka, który jako działacz GKK został wyznaczony do prac nad przejęciem Caritas. W swoich wspomnieniach zapisał:

[...] Chyba 20 lub 21 stycznia 1950 roku zwracano się do mnie, abym uczestniczył w zarządzie przymusowym nad Caritasem, który władze państwowe zmuszone są ustanowić. Zaproponowano mi to, jako działaczowi Komisji Księży przy ZBoWiD, cieszącemu się społecznym zaufaniem¹⁹.

W całą akcję włączyło się też środowisko stowarzyszenia „Pax”, które dostrzegło w przejęciu Caritas możliwość poszerzenia swoich wpływów politycznych. Jeden z działaczy „Pax-u” przedłożył ks. Owczarkowi argument za włączeniem się w tzw. zarząd przymusowy:

[...] Później przyjechał do mnie jeszcze jakiś działacz Pax-u, nie przypominam sobie który, i powiedział, że mają zamiar jako środowisko katolików świeckich włączyć się w tę komisję, operując podobną argumentacją – uniknięciem przypadkowości ludzi, którzy będą mieli dostęp do caritasowej dokumentacji²⁰.

Słowa te przekonały ks. Owczarka. Wcześniej postanowił on jednak skonsultować sprawę ze swoim arcybiskupem – metropolitą warszawskim Stefanem Wyszyńskim. Uzasadnienie, że należy zaangażować się w zarząd przymusowy, aby uniknąć dokooptowania do niego nieodpowiednich ludzi, miałyby przekonać, zdaniem ks. Owczarka, również abpa Wyszyńskiego. Ksiądz Owczarek nie zdążył jednak wyłożyć przełożonemu swoich racji:

[...] Kazano mi czekać, ale czas naglił. Urzędnik kurialny powiedział, że zanim nie zobaczę się z Księdzem Prymasem, mam się do niczego nie mieszać. Termin jednak był wyznaczony i zdecydowałem się w końcu sam podjąć ryzyko decyzji i po dłuższych borykaniach wewnętrznych [...] odpowiedziałem, że zgadzam się²¹.

Rankiem 23 stycznia 1950 roku do siedemnastu Diecezjalnych Związków oraz do Krajowej Centrali Caritas wkroczyły komisje powołane przez miejscowych sekretarzy Komitetów Wojewódzkich PZPR, składające się z przedstawicieli władz wojewódzkich i partyjnych, NIK i Prokuratury przy asyście funkcjonariuszy Milicji i Urzędu Bezpieczeństwa. Bez podania podstaw prawnych zabezpieczono biura i magazyny oraz zablokowano konta bankowe. Pracownikom nakazano nadal wykonywać swoje

¹⁹ *Ibidem*, s. 131.

²⁰ *Ibidem*, s. 132.

²¹ *Ibidem*.

obowiązki, tylko pod nadzorem komisji, do których dokooptowano przedstawicieli społeczeństwa, czyli działaczy „Pax-u” oraz „księży patriotów”²².

Dzień później opublikowano w prasie dekret rządowy, obwieszczający skład Prezydium Zarządu Przymusowego, w skład którego weszli m.in: z „księży zbawidowców” – ks. Antoni Lemparty jako przewodniczący, ks. Stanisław Skurski, ks. Ludwik Zalewski, ks. Stanisław Krynicki jako członkowie zarządu, oraz ze środowiska „Dziś i Jutro” – Jan Frankowski jako wiceprezes, Andrzej Micewski jako sekretarz, a także Paweł Jasienica i Stanisław Rostworowski jako członkowie zarządu²³.

Postawienie na czele Zarządu Przymusowego aktywnych działaczy z kręgu „księży patriotów” oraz katolików świeckich miało być zasłoną propagandową, zapewniającą społeczeństwu poczucie, że Caritas jest nadal instytucją kościelną. Jednocześnie funkcjonariusze UB rozpoczęli przeprowadzanie rozmów z proboszczami, których nakłaniano do składania oświadczeń prasowych, jakoby byli oni świadkami defraudacji w kościelnej Caritas. Mieli też wyrażać nadzieję, że Zarząd Przymusowy „uzdrowi” stosunki w tej organizacji. Jedna z takich wymuszonych wypowiedzi, zamieszczona w „Trybunie Ludu”, głosiła:

[...] Nadużycia dokonane w oddziałach „Caritas” oburzyły nas do głębi. Piętnujemy okradanie najbiedniejszych z pieniędzy zebranych na ich potrzeby w imię miłosierdzia chrześcijańskiego²⁴.

Oskarżenia wobec Caritas uderzały pośrednio w Episkopat, a konkretnie w osobę metropolity krakowskiego kard. Adama Sapiehy, który reaktywował Caritas po wojnie i szczególnie się nią opiekował. Dlatego 24 stycznia 1950 roku wysłał do prezydenta Bieruta krótki telegram: *Wstrząśnięty do głębi metodą kontroli działalności Caritas i nienawistnymi artykułami w prasie, zakładam protest i proszę o zmianę postępowania²⁵*. Telegram pozostał bez odpowiedzi, wobec tego kard. Sapieha wraz z Episkopatem wystosował do Prezydenta 30 stycznia 1950 roku dłuższy list protekcyjny.

Tego samego dnia skierowano list do duchowieństwa oraz oświadczenie do wiernych w sprawie Caritas. Oba te dokumenty stanowiły bolesny wyrzut pod adresem rządu oraz duchownych uczestniczących w zaborze Caritas. Słowa listu do duchowieństwa świadczą o tym, że biskupi byli w pełni świadomi rozłamowej roli, jaką z „namaszczenia” komunistów spełnić mieli „księża postępowi”:

[...] Dziejowe doświadczenie Kościoła powinno już wyrobić w nas nadprzyrodzony zmysł rozróżniania duchów. A prawdziwie niewybredne sposoby kaptowania duchowieństwa dla walki z instytucjami kościelnymi mają obudzić w nas poczucie naszej godności kapłańskiej, która nie pozwoli użyć się do ob-

²² H. Olszar, *Duchowieństwo „postępowe” w państwie totalitarnym na przykładzie Wojewódzkiego Koła Księży „Caritas” w Katowicach*, Katowice 2013, s. 35.

²³ D. Zamiatąła, *Caritas. Działalność i likwidacja...*, s. 306.

²⁴ Cyt. za: H. Olszar, *Duchowieństwo „postępowe”...*, s. 38.

²⁵ *List Episkopatu do Prezydenta B. Bieruta w sprawie Caritasu* [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: *Lata 1945–59*, Poznań 1994, s. 207.

cych celów za miskę soczewicy. Dziś bowiem każe się Wam wiecować na temat nadużyć w Caritas i potępiać wrocławskiego ordynariusza. A jutro, być może, będziecie musieli wystąpić przeciwko własnemu ordynariuszowi. Pojutrze sprawa Caritas pójdzie w zapomnienie, a Was, być może, ciągnąć się będzie pod osłoną szaszczytnych zaproszeń na wiece potępiające takie czy inne zarządzenia władzy kościelnej²⁶.

Mówiąc o „wiecowaniu na temat nadużyć w Caritas”, autorzy listu mieli na myśli zebrany tego samego dnia w auli Politechniki Warszawskiej kongres pod nazwą: I Krajowa Narada Zrzeszenia „Caritas”. Wydarzenie to zgromadziło 1213 księży i zakonników oraz 75 sióstr zakonnych²⁷. Większość z nich została jednak sprowadzona do auli Politechniki Warszawskiej siłą lub za pomocą szantażu. O groteskowości tej akcji służb bezpieczeństwa wspominał cytowany już list biskupów do Bolesława Bieruta:

[...] Były wypadki, że robiono po prostu łapanki na księży, wyciągano ich wczesnym rankiem z łóżek przy pomocy uzbrojonych w karabiny milicjantów, którzy niekiedy nie pozwalali na odprawienie Mszy św. lub zmuszali do przerywania czynności religijnych tak, że księży zwożono niekiedy w strojach liturgicznych. Księża niejednokrotnie musieli się ukrywać. Dla zdobycia zebranych do walki z kościelną akcją charytatywną władze urządzają dla nich kosztowne przyjęcia nawet z napojami alkoholowymi. Są wypadki, że na księży, którzy – zorientawszy się w celach zebrania – odmówili udziału w tego rodzaju akcji, nakłada się mandaty karne. Wśród ogłoszonych w prasie księży uczestniczących w tych zebraniach podano również nazwiska kapłanów dawno zmarłych²⁸.

W I Krajowej Naradzie Zrzeszenia „Caritas” uczestniczył również ks. Stanisław Owczarek, który wspominał to wydarzenie jako doniosłą uroczystość, uświetnioną obecnością takich gości, jak minister Władysław Wolski oraz premier Józef Cyrankiewicz, którzy w swoich przemówieniach wyrazili wolę porozumienia z Kościołem i wypracowania modelu współpracy. Referaty tych dygnitarzy państwowych były zresztą delikatną aluzją w kierunku biskupów, jakoby przejęcie Caritas było elementem nacisku w sprawie unormowania stosunków na warunkach stawianych przez rząd. Zostało to powszechnie dostrzeżone. Ksiądz Owczarek po latach zbagatelizował jednak te głosy:

[...] Zarówno wówczas jak i później, ilekroć zastanawiałem się nad tym, ile prawdy jest w twierdzeniu niektórych, że kontrola [...] miała być czynnikiem skłaniającym Episkopat do rozmów, dochodziłem do wniosku, iż summa summarum problem ten nie jest istotny. Fakt pozostawał faktem, że nadużycia były i pozostawało faktem, że interwencja była konieczna. [...] Gdyby wcześniej do-

²⁶ List biskupów polskich do duchowieństwa w sprawie Caritasu [w:] *ibidem*, s. 211.

²⁷ H. Olszar, *Duchowieństwo „postępowe”...*, s. 41.

²⁸ List Episkopatu do Prezydenta B. Bieruta w sprawie Caritasu [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo...*, s. 209.

szło do porozumienia, Kościół i tak musiałyby przyjąć jakąś formę państwowej kontroli rozdziału przynajmniej tych środków, jakie dawało państwo, trudno bowiem wymagać, żeby ktoś dawał i nie miał prawa interesować się, co się z tym dzieje²⁹.

Istotnie, Caritas pobierała subwencje państwowe. Jednak kwoty te nie były tak znaczące, jak sugerował to ks. Owczarek. Jak wykazała Dominik Zamiatąła, państwo udzieliło subwencji na rzecz działalności prowadzonej przez Caritas w latach 1945–1947, później zaś przestano ich udzielać lub kwoty przekazywane do Caritas wyraźnie spadły. Wiązało się to ze stopniowym przejmowaniem placówek prowadzonych przez Caritas. Zdecydowaną większość środków Caritas pozyskiwała dzięki zbiórkom ulicznym oraz innym akcjom charytatywnym. Przykładowo, w Katowicach do końca lutego 1946 roku wydano na akcje pomocowe ponad 9 mln zł, z czego tylko 2,8 mln pochodziło od państwa³⁰.

Ksiądz Owczarek odpierał oskarżenia mówiące, że wszyscy kapłani zostali zmuszeni do uczestnictwa w przejęciu przez państwo organizacji Caritas. Oświadczył, że nikt go nie zmuszał ani nie wywierał na niego żadnego wpływu:

[...] Uważałem to za swój, przykry co prawda, ale obowiązek kapłana zaangażowanego, tak w sprawy społeczne, jak i dzieła Kościoła. [...] Oczywiście znane mi są wypadki nakłaniania niektórych do poczynañ, na które nie mieli żadnej ochoty i takie sporadyczne wydarzenia miały również miejsce. Miały również sporadycznie miejsce różne metody, naprawdę nie przebijające w środkach. Znane mi są takie wypadki. Ale – jak to pisali niektórzy dla atrakcyjnej formy – nikt do Politechniki kapłanów pod odbezpieczonymi pistoletami nie sprowadzał³¹.

Słowa ks. Owczarka zdają się bagatelizować poczynania służb bezpieczeństwa, które zwoziły na naradę duchownych „z łapanek”, często nie wiedzących, dokąd właściwie jadą. Jeden z uczestników tego wiecu wspominał:

[...] księża siedzieli jak na pogrzebie, poza kilkoma jednostkami. Ci, którzy nie mogli na sali, wychodzili na korytarz. Na zewnątrz nikogo nie wypuszczali. Tylko kilku księży zadeklarowało się za współpracą z rządem³².

Na potwierdzenie, że pogłoski, jakoby zmuszano kler do uczestnictwa w Krajowej Naradzie „Caritas”, są wyolbrzymione, ks. Owczarek przytoczył opowieść jednego z uczestników tamtego wydarzenia. Kiedy przyjechała do niego na plebanię czarna limuzyna, jego parafianki przysły go ostrzec o tym, że Urząd Bezpieczeństwa przyjechał go aresztować. Ksiądz, przerażony, wyszedł przybyszom na spotkanie:

²⁹ S. Owczarek, *Być zaangażowanym...*, s. 137.

³⁰ D. Zamiatąła, *Caritas. Działalność i likwidacja...*, s. 279.

³¹ S. Owczarek, *Być zaangażowanym...*, s. 142.

³² Cyt. za: D. Zamiatąła, *Caritas. Działalność i likwidacja...*, s. 314.

[...] W progu, ku mojemu zdziwieniu i niezmiernej uldze, wita mnie tymczasem znajomy – radny z województwa [...]. Przysłali go na wabia – myślę – i rozglądam się gorączkowo po kątach, gdzie są ci z UB. Ale nikogo nie ma. [...] I dopiero wtedy okazało się, że będąc u mnie po raz pierwszy, dowiadywał się o drogę, pytał o księdza, dokładnie nie pamiętał mojego nazwiska, coś tam poprzekręcał. A fama ludzka oczywiście po czarnym samochodzie zidentyfikowała go od razu jako wysłannika UB. Przywiózł mi wówczas zaproszenie na Naradę Caritas w Warszawie i prośbę władz wojewódzkich, abym jako znany w terenie społecznik, w niej uczestniczył³³.

Fragment ten, będący w odczuciu ks. Owczarka dowodem na to, że duchownych nie trzeba było zmuszać do uczestnictwa w wiecu, dowodzi w rzeczywistości czegoś innego. Przytoczona sytuacja jest przykładem przebiegłości komunistów. Kapłanów uważających się za społeczników najłatwiej nęciło się obietnicą zrobienia czegoś dla społeczeństwa. Podobnie oddziaływano na ks. Owczarka. Jak sam napisał w cytowanym już fragmencie: *zapropnowano mi to, jako działaczowi Komisji Księży przy ZBoWiD, cieszącemu się społecznym zaufaniem³⁴.*

Wobec zaistniałych faktów, biskupi postanowili rozwiązać kościelną organizację Caritas, aby nie firmować szyldem chrześcijańskiego miłosierdzia instytucji, która faktycznie została odebrana Kościołowi. W oświadczeniu z 30 stycznia 1950 roku hierarchowie poinformowali wiernych o rozwiązaniu organizacji. List ten miał być odczytany podczas niedzielnych nabożeństw. Władzom zależało na tym, aby opinia publiczna wciąż kojarzyła Caritas z Kościołem, toteż służby bezpieczeństwa rozpoczęły od razu akcję odwodzenia księży od zamiaru przeczytania listu. Według raportów V Departamentu MBP, aż 50 proc. spośród księży, którym złożono stosowną wizytę, deklarowało, że listu w niedzielę nie przeczytają³⁵.

Fakt likwidacji kościelnej Caritas był niekorzystny dla rządu, zwłaszcza że biskupi zdążyli powiadomić współpracujące organizacje zagraniczne o tym, aby ewentualne dary przesyłali imiennie na nazwisko kard. Sapięhy. Później, ze względu na trudności z przyjmowaniem darów, kard. Sapięha odwołał awizowanie transportów. Ksiądz Owczarek zapisał, że pomimo tego kroku metropolity krakowskiego oraz negatywnej atmosfery panującej wokół „Caritasu”, a podsycanej przez nieprzyjazne kręgi kościelne, nowo utworzonemu Zrzeszeniu Katolików „Caritas” pozostała *[...] jedynie pomoc państwowa, oczywiście udzielana rzetelnie i terminowo, a nawet stale uzupełniana³⁶.*

Dla księży, angażujących się w działania Zrzeszenia Katolików „Caritas”, kard. Sapięha domagał się ogólnopolskiej suspensy. Nie zgodzili się jednak na to pozostali biskupi, roszcząc sobie prawo do postąpienia z podległymi sobie księżmi w sposób, jaki uznają za słuszny. Pomimo niezastosowania kary, księży „caritasowców” nazywano wprost zdrajcami. Dowodem na to jest sytuacja z kwietnia 1950 roku, kiedy to przybyły do kard. Sapięhy delegacje duchownych z życzeniami wielkanocnymi. Był

³³ S. Owczarek, *Być zaangażowanym...*, s. 143-144.

³⁴ *Ibidem*, s. 131.

³⁵ H. Olszar, *Duchowieństwo „postępowe”...*, s. 43 (przypis 93).

³⁶ S. Owczarek, *Być zaangażowanym...*, s. 164.

wśród nich także proboszcz augustiańskiej parafii, o. Bonifacy Woźny OSA, aktywny działacz Głównej Komisji Księży oraz uczestnik akcji przejęcia Caritas. Wówczas kard. Sapięha miał powiedzieć: *Są między nami zdrajcy, a którzy są zdrajcami, niech idą do diabła. Ojca Woźnego nie zapraszano także na zjazdy dekanalne*³⁷.

Na rozmowę dyscyplinującą do warszawskiej kurii został wezwany ks. Owczarek. Spotkanie to przeprowadził z nim prymas Stefan Wyszyński oraz jego sufragani – biskupi Wacław Majewski i Zygmunt Choromański. Jak zapisał ks. Owczarek, na widok takiego grona:

*[...] Ścierpła mi trochę skóra, ale nie obawiałem się specjalnie, ponieważ przekonany byłem, że nic złego nie zrobiłem. Jeżeli – rozumowałem – biskupi uznają, że nie powinienem uczestniczyć w przejmowaniu Caritasu, to natychmiast się wycofam. Tymczasem Ksiądz Prymas spytał mnie, czemu podjąłem się uczestnictwa w komisji przejmującej Caritas i współpracuję – jak się wyraził – z władzami w rabowaniu Caritasu. Opisałem więc całą sytuację, przedstawiłem znane mi fakty i odpowiedziałem, że w ich świetle trudno mówić o rabunku, w każdym razie ze strony komisji i że podjąłem się tego, aby tuszować skandal, który niechybnie mógłby uderzyć rykoszetem w Kościół, a także po to, aby dla Kościoła uratować nieewidencjonowane dary, które uległy konfiskacie*³⁸.

Według ks. Owczarka, hierarchowie mieli przyjąć te wyjaśnienia i na tym audyencja się zakończyła. Ksiądz Owczarek uznał, że skoro nie otrzymał imiennego i kategorycznego zakazu, będzie nadal pracować w ZKC.

Analiza wspomnień ks. Owczarka prowadzi do wniosku, że do aktywności w ZKC zniechęcało księży bardziej środowisko świeckich katolików z „Pax-u” aniżeli kościelni przełożeni. Po podpisaniu porozumienia pomiędzy Kościołem a państwem z 14 kwietnia 1950 roku, w którym znalazł się także aneks sankcjonujący istnienie Zrzeszenia Katolików „Caritas”, władzę w nim zaczęło przejmować coraz liczniejsze grono ludzi z „Pax-u”. Linia działalności, jaką przyjmowali działacze tego środowiska, zaczęła coraz bardziej niepokoić ks. Owczarka. Rzeczywiście stwierdzić można, że udział współpracowników Bolesława Piaseckiego w przejęciu „Caritasu” był w pewien sposób próbą budowania politycznego kapitału jego środowiska. Jednak podobnie można powiedzieć o „księżach patriotach”, którzy dali tym samym wyraz swej lojalności wobec komunistycznego państwa. Już wtedy zarysował się więc pierwszy konflikt pomiędzy środowiskiem „Pax-u” i „księży postępowych”. Jak pisał ks. Owczarek:

[...] Kroplę w przysłowiowym kielichu przelała sprawa zupełnie błaha, mój osobisty konflikt z dyrektorem Hanną Frydrychewicz delegowaną z Paxu. Niejednokrotnie dawała mi ona do zrozumienia, że nie prawowity archidiecezjalny „Caritas”, którego byłem członkiem, ale dyrektywy z Paxu mają dla niej istotne znaczenie. Po którymś z kolei spięciu [...] podałem się do dymisji i ustąpiłem

³⁷ AAN GKK przy ZBoWiD, 2/425/0/1/12, Sprawozdanie z działalności 1950 r., k. 6.

³⁸ S. Owczarek, *Być zaangażowanym...*, s. 135.

z zarządu [...]. Powiedziałem wówczas – wróć do „Caritasu”, gdy duchowni jego działacze, nie tylko będą mogli brać zań odpowiedzialność formalnie, ale i faktycznie³⁹.

Ksiądz Owczarek dotrzymał danego sobie słowa i powrócił na stałe do ZKC, kiedy ponownie zauważył w nim możliwość realizacji kapłańskiego zaangażowania. Był on jednym z organizatorów Kół Księży „Caritas”, czyli nowej formy organizacji kapłańskiej, która, podobnie jak Komisja Księży będąca agendą ZBoWiD, działała w ramach Związku Katolików „Caritas”, aby później całkowicie przejąć w nim inicjatywę. Umożliwił to rozwój wydarzeń na arenie politycznej Polski.

Październik 1956 roku i rotacja władz PZPR przyniosły w Polsce zmianę polityki państwa wobec Kościoła. Komuniści, aby okazać swoją dobrą wolę, poszli na pozornie znaczne ustępstwa, wśród których wymienić można zwolnienie kard. Wyszyńskiego z internowania, a biskupa gdańskiego Karla M. Spletta z więzienia, anulowanie dekretu z 9 lutego 1953 roku o obsadzaniu stanowisk kościelnych czy powrót duszpasterstwa szpitalnego. Wśród obietnic rządzących znalazła się również ta dotycząca zwrotu Caritas⁴⁰. Prymas Wyszyński w jednym z listów wspominał, że otrzymał od władz obietnicę niepowracania do taktyki używania księży przeciwko zwierzchnikom. Pisał:

[...] świadczy o tym stanowisko, jakie zajęli w Komańczy Minister [Władysław] Bieńkowski i Wicemarszałek [Zenon] Kliszko, którzy sami bardzo ujemnie ocenili pracę tzw. księży patriotów i zapewnili, że Rząd nigdy nie będzie próbował używać księży do akcji przeciwko Biskupom, a z instytucji tzw. księży patriotów rezygnuje. Zapewnienie to przyjęli z ulgą zarówno Biskupi, jak społeczeństwo katolickie, a nawet sami „księża patrioci”⁴¹.

Życzliwość ekipy rządzącej nie trwała jednak długo, a ustępstwa były taktyczne, obliczone na zyskanie potrzebnej sympatii społeczeństwa. Już w latach 1957–1958 zaczęto przygotowywać nową strategię walki z Kościołem. List Sekretariatu KC PZPR do egzekutyw komitetów wojewódzkich, powiatowych i miejskich z lipca 1958 roku określał elementy nowej polityki wobec Kościoła. Oficjalnie zaprzestano stosowania tzw. środków administracyjnych, a postawiono na ograniczenie wpływów Kościoła na społeczeństwo⁴².

4 lipca 1958 roku powołano specjalną Komisję KC PZPR ds. Kleru. Weszli do niej m.in.: Zenon Kliszko (przewodniczący), Antoni Alster, Władysław Bieńkowski, Henryk Golański, Tadeusz Galiński, Andrzej Werblan i Stanisław Zawadzki⁴³. Gremium to

³⁹ *Ibidem*, s. 146-147.

⁴⁰ W. J. Wysocki, *Wpływ przemian Października 1956 r. na politykę władz państwowych wobec Kościoła w latach 1956–1966* [w:] *Kościół i Prymas Stefan Wyszyński 1956–1966*, red. A. Dziurok, W. J. Wysocki, Katowice–Kraków 2008, s. 16.

⁴¹ *List prymasa Stefana Wyszyńskiego dla szefa UdsW Jerzego Sztachelskiego (15 maja 1961)* [w:] *Ruch Postępowy*, oprac. A. Dudek, „Karta” 1998, z. 25, s. 125-126.

⁴² W. J. Wysocki, *Wpływ przemian...*, s. 16.

⁴³ J. Żurek, „Księża patrioci” – szkic do portretu, cz. I, „Przegląd Powszechny” 2003, z. 9, s. 371-372.

miało czuwać nad wyznaczaniem obowiązujących zadań w stosunku do Kościoła. Znaczącą, chociaż mniejszą rolę w kształtowaniu polityki wobec Kościoła odgrywał Urząd ds. Wyznań, na czele z Jerzym Sztachelskim, który wraz z Zenonem Kliszką wszedł w skład rządowo-episkopalnej Komisji Wspólnej⁴⁴.

Reorganizacja aparatu partyjnego odpowiedzialnego za kształt polityki wobec Kościoła niosła za sobą powrót do „starych” form, lecz w nowym wydaniu. Przypomniano sobie o „księżach patriotach”, którzy po 1956 roku zostali „opuszczeni” przez władze państwowe. GKK przy ZBoWiD została bowiem oficjalnie rozwiązana 12 sierpnia 1955 roku, kiedy to Prezydium GKK przy ZBoWiD (z inspiracji i na polecenie władz) podjęło decyzję o samorozwiązaniu i włączeniu się do prac Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich (KDiŚDK) przy Froncie Narodowym. Uchwałą z 15 sierpnia 1955 roku powołano Komisję Likwidacyjną, do której wszedł także ks. Stanisław Owczarek⁴⁵. Komisja ta działała jeszcze w roku 1956, nadzorując proces likwidacji wszystkich Okręgowych Komisji Księży. Lokale użytkowe będące w rękach Komisji Księży wróciły do ZBoWiD, natomiast inwentarz ruchomy przekazano KDiŚDK bądź na sprzedaż.

Nowa forma działalności „księży patriotów” w ramach KDiŚDK nie była dla nich satysfakcjonująca. Czuli się zmarginalizowani, co postanowili wykorzystać biskupi, starając się „unieszkodliwić” niepokornych kapłanów za pomocą dostępnych sobie środków. Jednym z nich było przenoszenie na ubogie placówki duszpasterskie na peryferiach diecezji. Wielu księży poczuło się represjonowanymi przez swoich przełożonych. Dlatego na odprawie SB z lutego 1957 roku powzięto decyzję o udzieleniu im pomocy materialnej i postanowiono zwrócić się do Komisji Wspólnej, aby wstawiła się za nimi w Episkopacie⁴⁶.

Takich „represji” nie doznawał ks. Owczarek, którego pozostawiono na otrzymanej w 1954 roku parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Warszawie. Wielu jego konfratrów nie miało jednak tyle szczęścia, przez co czuli się rozgoryczeni:

[...] Poza tym wielu z nas borykało się z różnymi problemami natury bytowej, obawami w tym względzie na przyszłość w sytuacji, kiedy w konsekwencji poprzedniego zaangażowania byliśmy po macoszemu traktowani we własnym Kościele. Mnie osobiście te obawy bytowe nie dotyczyły, gdyż zawsze zadawałam się w tym względzie skromnym minimum. Wielu kapłanów znalazło się jednak naprawdę w trudnej sytuacji, w wyniku skierowania na najskromniejsze placówki, bez perspektywy zmiany na lepsze, a przeciwnie, z perspektywą podążania do kresu steranego pracą, obozami i chorobami żywota⁴⁷.

⁴⁴ R. Gryz, „Odwilż” dla Kościoła na przykładzie kościołów lokalnych [w:] *Kościół i Prymas Stefan Wyszyński...*, s. 26.

⁴⁵ AAN GKK przy ZBoWiD, 2/425/0/1/47, Uchwała Prezydium Zarządu Głównego ZBoWiD, k. 1.

⁴⁶ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 219.

⁴⁷ S. Owczarek, *Być zaangażowanym...*, s. 248-249.

Wykorzystując poczucie skrzywdzenia znacznej części byłych działaczy „księży patriotów”, władze postanowiły stworzyć nową opozycyjną organizację. W grudniu 1958 roku wiceminister bezpieczeństwa publicznego Antoni Alster mówił:

[...] Ci ludzie będą nam potrzebni, z tymi ludźmi trzeba nawiązać kontakty. Stworzymy nową organizację, nie wiemy tylko, jak ona się będzie nazywać – księży patrioci czy oddziały księży przy ZBoWiD. Stare firmy, jak stare kotlety, nie są zdrowe, pomyślimy o jakichś świeżych, nowych, trzeba to ubrać w odpowiednią nazwę, żeby ich nie narażać⁴⁸.

Pomimo początkowej propozycji, aby do organizacji nowej formacji kapłańskiej wykorzystać ZBoWiD, nie zdecydowano się na ten krok. Mniemano zapewne, że może to wywołać niepotrzebne skojarzenia ze skompromitowaną, nie tylko w oczach społeczeństwa, ale i większości duchownych, Główną Komisją Księży. Postawiono więc na ZKC. Korzyści płynące z afiliacji nowej grupy księży przy Zrzeszeniu było wiele. Kojarzony z dobroczynnością „Caritas” był dobrym elementem przyciągania dla księży społeczników (w tym dla ks. Owczarka). Wielu też księży było z nim już związanych w przeszłości, dlatego nie trzeba ich było zbyt namawiać. Ponadto istnienie Zrzeszenia było zagwarantowane aneksem do porozumienia z 14 kwietnia 1950 roku, podpisanym przez Episkopat. Organizowanie się księży przy ZKC rozwiązywało więc problem ewentualnych sprzeciwów hierarchów i podważania przez nich legalności tej instytucji.

W relacji ks. Owczarka utworzenie Kół Księży „Caritas” było inicjatywą oddolną oraz próbą ratowania popadającego w ruinę ZKC. Pisał:

[...] Zwróciłem uwagę również na to, że organizacje katolików świeckich traktowały wówczas Zrzeszenie z dużym lekceważeniem, jako mało przydatne w realizacji ich politycznych aspiracji. Wreszcie zwróciłem uwagę i na to, że organizacja ta, w konsekwencji braku zainteresowania nią ze strony kierownictwa Kościoła, znajduje się na prostej drodze do nieuchronnej samolikwidacji poprzez sukcesywne przekazywanie poszczególnym państwowym resortom kolejnych placówek i domów opieki⁴⁹.

Powyższa diagnoza ks. Owczarka była trafna zaledwie w małej części. Faktem pozostaje, że po październiku 1956 roku środowisko świeckich katolików związanych z „Pax-em” zaczęło powoli opuszczać szeregi ZKC. Jednak kierownictwo Kościoła było zainteresowane zwrotem tej organizacji. Z protokołów Komisji ds. Kleru wynika, że decyzja pozostawienia ZKC w rękach państwa oraz stopniowe wyzbywanie się placówek przez niego prowadzonych była dyktowana interesem partii. Sekretarz KC PZPR Ryszard Strzelecki mówił:

[...] Ministerstwo Oświaty szybko opracowało plan, w którym na podstawie dokładnego rozeznania sytuacji wysunie wnioski w sprawie przejęcia poszcze-

⁴⁸ Cyt. za: H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa...*, s. 217.

⁴⁹ S. Owczarek, *Być zaangażowanym...*, s. 249.

gólnych zakładów [Caritas – przyp. F.K.] przez Ministerstwo Oświaty, Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Polski Komitet Pomocy Społecznej. [...] Proponuję również natychmiast zaprzestać szkolenia kadr zakonnych przy pomocy i za pieniądze „Caritasu”⁵⁰.

Ze słów tych wynika, że redukcja działalności ZKC było powodowane chęcią laicyzacji placówek charytatywnych. Sformułował to wiceminister Antoni Alster:

[...] Trzeba skończyć z utrzymywaniem zakonów za państwowe pieniądze. [...] Zakony się rozrastają, bo dotychczas nic nie zrobiono, aby ograniczyć ich rozwój. [...] Trzeba opracować plan rozwiązania spraw zakonów. Zwolnienie 4000 sióstr z zakładów „Caritas” nie jest problemem. Będą po zwolnieniu żyć nieco gorzej, to zahamujemy dopływ nowych kadr do zakonów⁵¹.

Owa polityka władz doprowadziła do decyzji, aby nowo formowanej organizacji kapłańskiej nie włączać bezpośrednio do Zrzeszenia Katolików „Caritas”. Mogłoby to bowiem ściągnąć na nich oskarżenia o współudział w laicyzacji zakładów charytatywnych. Dlatego Koła Księży „Caritas” (KKC), chociaż instytucjonalnie związane z ZKC, zorganizowane zostały niejako poza nim, tworząc osobną kapłańską agendę.

Decyzja o ponownym wykorzystaniu „księży postępowych” nie była oddolna, lecz zapadła w Urzędzie ds. Wyznań. Potwierdzają to słowa Zenona Kliszki:

[...] Dopiero w 1958 r. zaczęto zastanawiać się nad koncepcją stworzenia jakiejś organizacji księżowskiej, by Episkopat nie był monopolistą. Nie można było wracać do form skompromitowanych. W urzędzie d/s Wyznań powstała wówczas idea zorganizowania Kół Księży „Caritas”, gdyż w 1956 r. Episkopat chciał zagarnąć „Caritas” dla siebie, co stanowczo odrzucono⁵².

30 czerwca 1959 roku na spotkaniu z udziałem 49 duchownych podjęto (ustaloną już na najwyższych szczeblach władzy) decyzję o utworzeniu Kół Księży przy Zarządzie Głównym oraz Zarządach Okręgowych „Caritas”. Do końca września 1959 roku utworzono piętnaście kół wojewódzkich. Pierwszy etap formowania Kół Księży pochłonął ponad 400 tys. złotych i zakończył się huczną Konferencją Krajową Przedstawicieli Kół Księży „Caritas”, która odbyła się w dniach 9–10 grudnia 1959 roku w Warszawie⁵³. Powody utworzenia KKC – według ks. Owczarka – to: po pierwsze, brak pola zaangażowania dla księży po zlikwidowaniu GKK, a po drugie, chęć ratowania ZKC, które chyliło się ku upadkowi.

Wcześniej, przed rokiem 1956, głównym polem działania były inicjatywy społeczne podejmowane na rzecz państwa. Teraz natomiast liczyła się wspomniana „żarliwość apostołska”, która wpisywała się w gomułkowską koncepcję Kościoła za-

⁵⁰ Protokół z posiedzenia Komisji KC d/s Kleru w dniu 26 lipca 1961 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół 1960–1980*, Londyn 1996, s. 18.

⁵¹ Protokół z posiedzenia Komisji KC d/s Kleru w dniu 26 lipca 1961 r. [w:] *ibidem*, s. 20.

⁵² Protokół z posiedzenia Komisji KC d/s Kleru w dniu 18 czerwca 1963 r. [w:] *ibidem*, s. 74.

⁵³ H. Olszar, *Duchowieństwo „postępowe”...*, s. 76.

mkniętego w świątyni. Podczas przemówienia w Kielcach 25 kwietnia 1959 roku I Sekretarz KC PZPR mówił: Jeszcze raz mówimy, że wojny z Kościołem nie chcemy. Ale Kościół musi być tylko Kościołem, musi się ograniczyć do spraw wiary i pozostać w kościele⁵⁴. Wtórował mu Zenon Kliszko słowami: Działalność kleru winna ograniczać się do murów kościoła⁵⁵.

Zadania nowej organizacji sformułowano podczas obrad Prezydium Centralnego Zarządu Kół Księży „Caritas” (PCZKKC) w dniu 21 września 1960 roku. Referat ks. Owczarka jako sekretarza generalnego KKC wyznaczał plany na przyszłość. Za główny cel obrano całkowite przejście przez działaczy KKC władzy w strukturach ZKC. Ksiądz Owczarek mówił m.in.:

[...] Ruch Księży „Caritas” poprzez udział naszych działaczy we władzach wszystkich szczebli Zrzeszenia Katolików „Caritas” posiada decydujący wpływ na Zrzeszenie. Ma to poważne i zasadnicze znaczenie dla dalszego rozwoju Zrzeszenia jako stowarzyszenia o charakterze społecznym⁵⁶.

Jak już wspomniano, początkowo integracja KKC i ZKC nie była możliwa ze względu na niesprzyjającą sytuację polityczną. Chciano pokazać, że kler postępowy nie ma nic wspólnego z laicyzacją zakładów charytatywnych. Kiedy jednak atmosfera stała się mniej napięta, księża zaczęli dążyć do połączenia się z ZKC. Dążenia te były obliczone przede wszystkim na samodzielność i rozrost wpływów. Duchowni chcieli pozbyć się „patronatu” katolików świeckich i uczynić z całego „Caritasu” organizację ściśle kapłańską. Początkowo nie było to zgodne z zamysłem rządu. Podczas organizowania zjazdu PCZKKC w drugiej połowie roku 1960, jak określił to Bolesław Piasecki, *[...] Partia zwróciła się do nas o pomoc w zorganizowaniu Zjazdu Księży „Caritas”. Był nam wyznaczony kontyngent, ileśmy mieli dostarczyć – praktycznie i jawnie⁵⁷. Wyśłannicy „Pax-u” nie zostali jednak przychylnie przyjęci przez księży, spychających na margines tych, którzy związali się z Piaseckim.*

Wydaje się, że księżom udało się przekonać do tego samego wniosku swoich mocodawców z Komisji ds. Kleru. Podczas posiedzenia 14 września 1962 roku padło zdanie: Zwrócić uwagę PAX, że hamuje rozwój KK „Caritas”⁵⁸.

Wyzwolenie się spod wpływu działaczy „Pax-u” dało duchownym możliwość starania się o całkowite zjednoczenie KKC z ZKC. Z protokołu z 18 czerwca 1963 roku wynika, że kierownictwo KKC zwróciło się z tą prośbą do Komisji ds. Kleru, która postanowiła ten problem przedyskutować⁵⁹.

⁵⁴ Cyt. za: W. J. Wysocki, *Wpływ przemian...*, s. 18.

⁵⁵ *Protokół z posiedzenia Komisji KC d/s Kleru w dniu 18 czerwca 1963 r.* [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 75.

⁵⁶ *Duchowieństwo katolickie w służbie Kościoła i Ojczyzny. Materiały z Plenarnego Zebrania Centralnego Zarządu Kół Księży „Caritas”, poszerzonego o działaczy terenowych Ruchu Księży (Warszawa, 18 kwietnia 1961 r.)*, Warszawa 1961, s. 14.

⁵⁷ Cyt. za: A. Dudek, G. Pytel, Bolesław Piasecki, *Próba biografii politycznej*, Londyn 1990, s. 281.

⁵⁸ *Protokół z posiedzenia Komisji d/s Kleru w dniu 14 września 1962 r.* [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 44.

⁵⁹ *Protokół z posiedzenia Komisji d/s Kleru w dniu 18 czerwca 1963 r.* [w:] *ibidem*, s. 67.

Podczas posiedzenia w czerwcu 1963 roku pozytywnie zaopiniowano postulat zjednoczenia, widząc w nim zabezpieczenie przed przejęciem wpływów w Zrzeszeniu przez Episkopat oraz możliwość umasowienia organizacji. Przed zjednoczeniem planowano jednak przejąć od „Caritasu” kolejne zakłady dobroczynne, jako wyraz braku zaufania do kapłanów z KKC. Kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR Kazimierz Witaszewski podsumował:

[...] Przez zjednoczenie Kół ze Zrzeszeniem chcemy uzyskać: 1. Stworzyć masową organizację księży obejmującą od 2 do 2,5 tys. duchownych, co miałyby odpowiednią wymowę polityczną i stanowiłyby poważny argument w rozgrywkach z Episkopatem; 2. Dać księżom szerszą płaszczyznę działania. Dlatego proponujemy włączyć księży lojalnych wobec władz do różnych prac społecznych, aby sobie zyskali zaufanie społeczeństwa⁶⁰.

22 kwietnia 1964 roku odbył się w Warszawie II Walny Zjazd Zrzeszenia Katolików „Caritas”. Uczestnicy Zjazdu wybrali nowe władze Zrzeszenia. Zarząd Główny oraz zarządy terenowe zostały zdominowane przez działaczy Kół Księży. Najważniejsza jednak była decyzja podjęta na Zjeździe – zjednoczenia (lub – jak to nazywano – integracji) Kół Księży „Caritas” ze Związkiem Katolików „Caritas”.

Zjednoczenie dało podstawę do ponownej refleksji nad celami egzystencji Zrzeszenia. Jak twierdził ówczesny Dyrektor Urzędu ds. Wyznań, Tadeusz Żabiński: *Podstawowym problemem nie jest zjednoczenie, lecz opracowanie atrakcyjnego programu dla Kół Księży i egzekwowania jego realizacji⁶¹*. Dotychczasowe działania duchownych skupionych w Głównej i Okręgowych Komisjach Księży przy ZBoWiD ukierunkowane były w swojej działalności zarówno „do wewnątrz”, jak i „na zewnątrz”. Oznaczało to, że kapłani „postępowi” starali się docierać zarówno do wiernych, jak i do braci w kapłaństwie, odpowiednio ich zachęcając do pracy dla dobra państwa. W przypadku Kół Księży „Caritas” pracę tę postanowiono ukierunkować (zgodnie z koncepcją Gomułki) jedynie „do wewnątrz”, kładąc nacisk na pracę księży w ramach Komitetu Frontu Jedności Narodu (KFJN). Jeden z protokołów Komisji ds. Kleru mówił:

[...] Była również dyskutowana sprawa, czy księża pozytywni powinni szeroko występować wśród społeczeństwa. Przeważył pogląd, aby księża pozytywni pracowali przede wszystkim wśród kleru, nie wykluczając ich udziału w pracach KFJN⁶².

Pomimo tego, że KKC zorganizowano przy „Caritas”, to praca charytatywna zbytnio nie absorbowała księży, ponieważ większość zakładów i tak została upaństwowiona i zlaicyzowana. Działalność dobroczynna była zresztą jedynie elementem przyciągającym, a nie wymagano od nich rzeczywistej pracy w tym zakresie. Mówił też o tym jeden z protokołów:

⁶⁰ *Ibidem*, s. 71.

⁶¹ *Protokół z posiedzenia Komisji d/s Kleru w dniu 18 czerwca 1963 r.* [w:] *ibidem*, s. 70.

⁶² *Protokół z posiedzenia Komisji d/s Kleru w dniu 14 września 1962 r.* [w:] *ibidem*, s. 41.

[...] Konsultowaliśmy tę sprawę z ks. Owczarkiem, który jest zdania, że nie istnieje niebezpieczeństwo zbytowego zajmowania się księży sprawami charytatywnymi, gdyż istnieje w Zrzeszeniu odpowiedni aparat zajmujący się tymi sprawami⁶³.

Organizacja ta miała więc przede wszystkim pełnić rolę propagandową, polegającą na ciągłym przypominaniu biskupom o istnieniu wobec nich „opozycji”. Wyraził to zresztą sekretarz KC PZPR Witold Jarosiński:

[...] Koła księży to oficjalna, zorganizowana legalnie opozycja dla Episkopatu i tak to rozumie Episkopat, księża i część członków Zrzeszenia⁶⁴.

Atrakcyjny wabik w postaci opieki medycznej oraz emerytalnej, połączony z małymi wymaganiami wobec potencjalnych kandydatów, tłumaczy liczbę duchownych zaangażowanych w ten ruch. Według analizy polityki wyznaniowej w latach sześćdziesiątych XX wieku w PRL, sporządzonej w czerwcu 1970 roku przez Wydział Administracyjny KC PZPR, w ruchu tym działało 1250 księży, głównie proboszczów i wikariuszów⁶⁵. Biorąc pod uwagę, że Kościół w latach sześćdziesiątych urósł w siłę (czego dowodem były chociażby obchody milenium chrztu Polski), jest to liczba dość pokaźna.

Trafnie działalność „caritasowców” w relacjach państwo – Kościół określił ks. Owczarek:

[...] Naszą pracą mogliśmy jedynie tworzyć pozytywny klimat dla właściwego, dobrego układania się tych stosunków, dostarczając jak najliczniejszych przykładów kierownictwu państwa, wysokiej społecznej funkcji i użyteczności zaangażowania ludzi wierzących, a z drugiej strony budując tym samym trwałą obecność i perspektywę działalności Kościoła katolickiego w państwie o ustroju socjalistycznym⁶⁶.

Rzeczywiście, ugrupowanie to miało budować „klimat” dla rozmów pomiędzy rządem a Kościołem. Za tworzenie odpowiedniej atmosfery duchownym płacono w formie opieki socjalnej.

Księża „caritasowcy” skoncentrowali swoją działalność głównie wokół ideologicznych inicjatyw pokojowych. 12 czerwca 1962 roku odbył się Polski Kongres Pokoju, w którym uczestniczył z ramienia Kół Księży również ks. Owczarek. Przygotowując się do tego wydarzenia, zwołano na 22 maja 1962 roku do Bydgoszczy zebranie wojewódzkich Kół Księży „Caritas”. Nawiązując do bydgoskiego spotkania, ks. Owczarek mówił podczas obrad Polskiego Kongresu Pokoju:

⁶³ Protokół z posiedzenia Komisji d/s Kleru w dniu 18 czerwca 1963 r. [w:] *ibidem*, s. 68.

⁶⁴ Protokół z posiedzenia Komisji d/s Kleru w dniu 14 września 1962 r. [w:] *ibidem*, s. 46.

⁶⁵ Analiza polityki wyznaniowej w latach 60-tych w PRL sporządzonej w czerwcu 1970 r. przez Wydział Administracyjny KC PZPR [w:] *ibidem*, s. 326.

⁶⁶ S. Owczarek, *Być zaangażowanym...*, s. 283.

[...] Daliśmy wyraz naszym poglądom, że kapłańską i społeczną pracę rozumiemy jako dążenie do wcielenia w życie ideałów miłości i ogólnoludzkiego braterstwa. Pracę naszą uważamy za współdziałanie w tworzeniu prawdziwie humanistycznych wartości stanowiących niepodzielne dobro wszystkich ludzi niezależnie od przekonań światopoglądowych, wyznania i narodowości⁶⁷.

Słowa te zyskały szczególne znaczenie w świetle encykliki papieża Jana XXIII *Pacem in terris*, wydanej w 1963 roku. Dokument tak wysokiej rangi mówiący o pokoju na świecie idealnie nadawał się do wykorzystania propagandowego. Powoływano się zresztą nie tylko na samą encyklikę, ale na postać papieża Jana XXIII w ogóle. Ksiądz Owczarek poświęcił w swoich wspomnieniach wiele miejsca i serdecznych słów osobie tego papieża.

Wpływ na takie postrzeganie papieża miały jego interwencje w sprawie pokojowego rozwiązania kryzysu berlińskiego we wrześniu 1961 roku oraz konfliktu kubańskiego w październiku 1962 roku. Dzięki temu nawet w Moskwie dostrzeżono, że papież nie jest stroną konfliktu, lecz mediatorem przemawiającym wyłącznie w interesie ludzkości⁶⁸. Papież jawił się komunistom jako „postępowy”, wprost przeciwnie do hierarchów z tzw. bloku wschodniego. Dowodem na to miał być zwołany przez papieża sobór powszechny. Co ciekawe, władze niejednokrotnie utrudniały biskupom wyjazd na to wydarzenie, co nie przeszkodziło w jednoczesnym organizowaniu w czasie trwania soboru wycieczek do Rzymu dla przedstawicieli duchowieństwa „postępowego”. Paspordy na wyjazd biskupów wydawano zgodnie z ustalonym z góry harmonogramem, natomiast na wycieczki dla księży „pozytywnych” – w ekspresowym tempie: *Jeśli będą zgłoszenia, to biuro paszportów jest w stanie wydać paszporty w ciągu dwóch dni⁶⁹*. Ponadto nakazano przeprowadzić szeroką akcję propagandową, którą mieli się zajmować przede wszystkim kierownicy wydziałów ds. wyznań oraz działacze środowiska „Pax”.

Sprawa ta nie spotkała się z akceptacją ordynariuszy, którzy odczytali działania państwa jako kolejną próbę rozbijania jedności duchowieństwa. Ponadto wielu duchownych wyjechało bez pozwolenia biskupów, zaniedbując obowiązki duszpasterskie. O randze niepokoju, jaki wydarzenie to wywołało wśród hierarchów, świadczy ich specjalny list do duchowieństwa z grudnia 1965 roku, w którym potępili niesubordynację wielu duchownych. Ksiądz Owczarek zapisał:

[...] List ten nie uwzględnił faktu, że w wielu wypadkach zasięgnięcie opinii biskupów było utrudnione, gdyż przebywali oni na soborze, i że nie była to ot taka sobie wycieczka krajoznawcza, ale wyjazd do Grobu Apostołów, wyjazd do Watykanu, który dzięki temu wielu po raz pierwszy, a może nawet już ostatni w życiu miało okazję nawiedzić. Wywołało to wielkie rozgoryczenie wśród duchowieństwa [...]⁷⁰.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 278.

⁶⁸ A. Grajewski, *Relacje między PRL a Stolicą Apostolską w latach 1958–1966 w kontekście watykańskiej „polityki wschodniej”. Zarys problematyki* [w:] *Kościół i Prymas Stefan Wyszyński...*, s. 54.

⁶⁹ *Protokół numer 6 z posiedzenia Zespołu ds. Kleru przy Wydz[iałe] Administracyjnym KC PZPR w dniu 13 sierpnia 1965 r.* [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 153.

⁷⁰ S. Owczarek, *Być zaangażowanym...*, s. 301.

Wyjazd ten był możliwy dzięki zmianie polityki Watykanu wobec krajów socjalistycznych. Odnowiono kontakty ze Stolicą Apostolską, czego przykładem była wizyta członka Rady Państwa Jerzego Zawieyskiego u Jana XXIII w listopadzie 1962 roku⁷¹. Władze żywiły nadzieję, że z otwartości papieża będą brać przykład także polscy hierarchowie. Wyraził to kierownik Wydziału Oświaty i Nauki KC PZPR Andrzej Werblan w rozmowie z podsekretarzem Stanu Watykanu, prałatem Agostino Casarolim:

[...] Odnoszę wrażenie, że w Kościele powszechnym od czasu pontyfikatu Jana XXIII przejawia się tendencja odchodzenia od tego stanowiska i poszukiwania dróg, które umożliwiłyby zgodne współistnienie Kościoła z państwami socjalistycznymi. Natomiast w kierowniczej grupie hierarchii polskiej tendencja ta nie znajduje żadnego zrozumienia. Grupa ta nadal stoi na stanowisku sprzeczności między religią katolicką a socjalizmem, na stanowisku walki z socjalizmem⁷².

W oficjalnej propagandzie ukazywano „zacofanie” kierownictwa polskiego Kościoła na tle polityki i postępowania „dobrego papieża”. Najlepszymi naśladowcami papieża – według rozumienia partii – byli duchowni „postępowi”. Argument ten z łatwością podchwycili sami księża, ponieważ utwierdzał ich w słuszności obranej drogi. Podczas jednego z zebrań KKC w kwietniu 1963 roku wygłoszony referat zawierał m.in. takie stwierdzenie:

[...] W nurcie poszukiwań soborowych, we wzniosłym klimacie pontyfikatu Ojca św. Jana XXIII z dumą i radością odnajdujemy potwierdzenie słuszności tych naszych katolickich i patriotycznych wysiłków. Wywołuje to radość, satysfakcję i dumę, ale i zobowiązuje do dalszej, bardziej jeszcze wytężonej pracy w klimacie wyznawanej przez nas idei chrześcijańskiej „Caritas”⁷³.

Postać papieża Jana XXIII wykorzystywano również po jego śmierci. Klęska propagandowa, jaką poniósł rząd w związku z religijnymi obchodami tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce sprawiła, że wizerunek papieża ponownie stał się potrzebny. Negatywne wrażenie, jakie w społeczeństwie wywołał brak zgody na przyjazd do Polski papieża Pawła VI, starano się zatrzeć nową inicjatywą: postanowiono wznieść pomnik ku czci Jana XXIII we Wrocławiu. Oficjalnie z inicjatywą tą wyszło duchowieństwo „postępowe”, jednak – jak wykazał Henryk Dominiczak – faktycznie decyzję podjęto w KC PZPR⁷⁴.

We wspomnieniach ks. Owczarka akcja budowy pomnika jawi się jako najważniejsza inicjatywa księży „caritasowców” w całej ich działalności. Wybór miejsca na postawienie pomnika był przemyślany. Miał on stanąć na Ziemiach Zachodnich, które – według przemówienia Jana XXIII – zostały „po wiekach odzyskane”. Monument miał

⁷¹ A. Grajewski, *Relacje między PRL a Stolicą...*, s. 54.

⁷² Notatka kierownika Wydziału Oświaty i Nauki KC PZPR, Andrzeja Werblana, z rozmowy z podsekretarzem Stanu Watykanu prałatem Agostino Casaroli 6 kwietnia 1967 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 275.

⁷³ S. Owczarek, *Być zaangażowanym...*, s. 293.

⁷⁴ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa...*, s. 232.

więc mocną wymowę propagandową. Przebiegłość komunistów w propagowaniu tej inicjatywy zauważyły władze kościelne, które potępiły pomysł forsowany przez duchownych bez konsultacji ze swoimi przełożonymi. Szczególnie ostro wypowiadał się administrator apostolski we Wrocławiu, abp Bolesław Kominek. Zwracał uwagę na to, że komuniści zabraniają wznoszenia nowych świątyń, a zezwalają na budowę pomnika, który, co prawda, przedstawia głowę Kościoła, jednak nie służy w żaden sposób zbawieniu wiernych.

Pomimo tych nieprzychylnych głosów, z pomocą władz udało się wznieść pomnik, który stanął na placu św. Marcina. Na postumencie pod pomnikiem umieszczono słowa, będące tytułem encykliki papieskiej: *Pacem in terris*. Uroczystego odsłonięcia pomnika dokonano 5 czerwca 1968 roku.

Działalność ZKC w latach siedemdziesiątych XX wieku nadal obfitowała w akcje o znaczeniu ideologiczno-propagandowym. W odczuciu ks. Owczarka, wielkie znaczenie miał IV Walny Zjazd Zrzeszenia Katolików „Caritas” 4 listopada 1971 roku. Było to wydarzenie szczególnie dla niego ważne, ponieważ wybrany został wtedy na stanowisko prezesa ZKC. W lata te [...] *wkraczaliśmy z pełnym optymizmem i nadzieją, że będzie ona [praca – przyp. F.K.] przynosić coraz większe owoce*⁷⁵. Początek okresu prezesury ks. Owczarka upłynął – według jego relacji – na szerokiej dyskusji wobec zaangażowania księdza katolickiego w działalność społeczną w kontekście polityki nowego kierownictwa partyjnego. Z pewnością nie bez związku z niepokojami grudnia 1970 roku sformułowano na zjeździe tym apel, nawołujący kler do wzmożonej pracy na rzecz uspokojenia nastrojów. Głosił on m.in.:

*[...] Kapłani katolicki! Wykorzystujcie dostępne środki i formy oddziaływania na wiernych dla przeciwstawienia się złu, tym wszystkim przejawom, które utrudniają, a nieraz wręcz hamują społeczny wysiłek uczciwie pracujących obywateli. Podejmujcie leżące w waszej możliwości inicjatywy społeczne, pomnażając dorobek materialny i kulturalny narodu, zwalczając jednocześnie postawy pasożytnicze*⁷⁶.

Jednak lata siedemdziesiąte upłynęły pod znakiem nowego konfliktu z hierarchią kościelną. Był on potęgowany oskarżeniem o angażowanie się księży w politykę. Odnosząc się do tych zarzutów, ks. Owczarek pisał, że podczas spotkań z przedstawicielami rządu przedstawiano [...] *wyłącznie jednak kierunki naszego społecznego zaangażowania, wynosząc z nich ogólne zorientowanie w potrzebach terenowych, w podejmowanych przez władze inicjatywach społecznych i gospodarczych, jakie mogliśmy poprzeć naszą pracą*⁷⁷. W rzeczywistości spotkania te były m.in. okazją do przyjęcia meldunków składanych przez duchownych oraz przyjęcia nowych wytycznych.

Znamiona akcji politycznych nosiły też inicjatywy takie, jak ta z marca 1973 roku. Kapłani z ZKC wzięli tedy udział w sesji „kopernikańskiej”, będącej częścią obchodów 500. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Uroczystości te wykorzystano do przedstawienia kanonika warmińskiej kapituły katedralnej jako protoplastę

⁷⁵ S. Owczarek, *Być zaangażowanym...*, s. 328.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 279.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 283.

„postępowego” duchownego, z którego czerpać wzór winny kolejne pokolenia duchownych.

Ostatnim wydarzeniem, które ks. Owczarek opisał w swoich wspomnieniach, był V Walny Zjazd ZK. Podsumowując dwadzieścia pięć lat działalności państwowego „Caritasu”, a także nawiązując do poprzedniej działalności GKK przy ZBoWiD, ks. Owczarek wyraził dumę z wypracowanego modelu kapłańskiego zaangażowania. Pisał:

[...] Jeżeli nie za rok czy dwa, to w określonej przyszłości, może nawet już w innych formach, dzisiaj nam jeszcze nieznanach, nasza postawa upowszechniać się będzie coraz bardziej w Kościele polskim⁷⁸.

Pisząc te słowa pod koniec lat siedemdziesiątych, ks. Owczarek nie spodziewał się, że w ciągu kolejnych dziesięciu lat nastąpi rozpad systemu komunistycznego, z którym „księża patrioci” przez całą swoją działalność się utożsamiali. Wydaje się, że wbrew przewidywaniom ks. Owczarka, polskiemu Kościołowi bliżej było w latach osiemdziesiątych do modelu postępowania reprezentowanego m.in. przez ks. Jerzego Popiełuszkę, aniżeli do nastawienia „księży postępowych”.

Zrzeszenie Katolików „Caritas”, po śmierci ks. Owczarka w 1981 roku, przeżyło poważny kryzys, który był wstępem do przywrócenia organizacji jej pierwotnego charakteru i do Kościoła. Listy pasterskie z 1978 roku przyniosły zamierzony skutek – liczebność księży pracujących w ZKC znacznie spadła. Jeszcze na początku lat osiemdziesiątych sekretarz Episkopatu, abp Bolesław Dąbrowski, proroczo mówił do Stanisława Kani: *Jeżeli tych księży [„postępowych” – przyp. F.K.] stawiacie ponad Episkopatem, układajcie się z nimi, nie z Episkopatem. Tak zbankrutujecie, jak oni⁷⁹.* Władze próbowały uchronić ten ruch przed marginalizacją poprzez wprowadzenie jeszcze bardziej atrakcyjnych zmian w Funduszu Emerytalnym Duchownych w 1984 roku. Skutki tych działań były jednak znikome. Według ustaleń Henryka Olszara, w 1985 roku w ZKC działało zaledwie trzydziestu dwóch księży⁸⁰.

W maju 1989 roku reaktywowano kościelną organizację Caritas Polska wraz z Caritas diecezjalnymi, które w kolejnych latach, na mocy porozumień z państwem, zaczęły przejmować inicjatywę z rąk ZKC. Sąd Wojewódzki w Warszawie 5 sierpnia 1996 roku zarządził likwidację ZKC⁸¹. Ostatecznym zakończeniem historii ZKC było wykreślenie go z Krajowego Rejestru Sądowego w dniu 23 czerwca 2005 roku.

Ksiądz Stanisław Owczarek nie dożył wielkiego kryzysu, jaki spotkał ZKC w latach osiemdziesiątych. Umierając, przeczuwał zapewne, że takowy może nastąpić. Pamiętał przecież, co się stało z KK przy ZBoWiD po październiku 1956 roku. Pomimo usilnych zabiegów władz komunistycznych, ruch „księży postępowych”, uformowany na nowo w czasach gomułkowskich, nigdy już nie był tak silny, jak za czasów stalinowskich. Im silniejsza bowiem była pozycja Kościoła katolickiego, tym gorsze

⁷⁸ *Ibidem*, s. 355.

⁷⁹ P. Raina, *Rozmowy z władzami PRL. Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i Narodu*, t. 1: 1970–1981, Warszawa 1995, s. 324.

⁸⁰ H. Olszar, *Duchowieństwo „postępowe”...*, s. 54.

⁸¹ *Ibidem*, s. 57.

było położenie „księży patriotów”. Ciosem, który unicestwił ruch „postępowy”, był niewątpliwie pontyfikat Jana Pawła II, który umocnił duchowieństwo w postawie posłuszeństwa wobec władzy biskupiej.

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Główna Komisja Księży przy ZBoWiD i komisje okręgowe 1950–1956.

Źródła drukowane:

Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody, cz. 1: *Lata 1945–1947*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1994.

Duchowieństwo katolickie w służbie Kościoła i Ojczyzny. Materiały z Plenarnego Zebrania Centralnego Zarządu Kół Księży „Caritas”, poszerzonego o działaczy terenowych Ruchu Księży (Warszawa, 18 kwietnia 1961 r.), Warszawa 1961.

Raina P., *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: *Lata 1945–1959*, Poznań 1994.

Raina P., *Rozmowy z władzami PRL. Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i Narodu*, t. 1: *1970–1981*, Warszawa 1995.

Ruch Postępowy, oprac. A. Dudek, „Karta” 1998, z. 25.

Tajne dokumenty Państwo – Kościół 1960–1980, Londyn 1996.

Wspomnienia:

Owczarek S., *Być zaangażowanym – być księdzem*, Warszawa 1982.

Opracowania:

Bankowicz B., *Ruch księży patriotów 1949–1955, czyli „koń trojański” w polskim Kościele katolickim* [w:] *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, red. B. Bankowicz, A. Dudek, Kraków 1996.

Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997.

Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006.

Dudek A., Pytel G., *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990.

Grajewski A., *Relacje między PRL a Stolicą Apostolską w latach 1958–1966 w kontekście watykańskiej „polityki wschodniej”. Zarys problematyki* [w:] *Kościół i Prymas Stefan Wyszyński 1956–1966*, red. A. Dziurok, W.J. Wsocki, Katowice–Kraków 2008.

Gryz R., *„Odwilż” dla Kościoła na przykładzie kościołów lokalnych* [w:] *Kościół i Prymas Stefan Wyszyński 1956–1966*, red. A. Dziurok, W.J. Wsocki, Katowice–Kraków 2008.

- Olszar H., *Duchowieństwo „postępowe” w państwie totalitarnym na przykładzie Wojewódzkiego Koła Księży „Caritas” w Katowicach*, Katowice 2013.
- Piasecka Justyna, *Stosunki między Kościołem rzymskokatolickim i państwem w Polsce w latach 1944–1953* [w:] *Stosunki między państwem a Kościołem rzymskokatolickim w czasach PRL*, red. A. Chojnowski, M. Kula, Warszawa 1998.
- Wysocki W. J., *Wpływ przemian Października 1956 r. na politykę władz państwowych wobec Kościoła w latach 1956–1966* [w:] *Kościół i Prymas Stefan Wyszyński 1956–1966*, red. A. Dziurok, W. J. Wysocki, Katowice–Kraków 2008.
- Zamiatała D., *Caritas. Działalność i likwidacja organizacji*, Lublin 2000.
- Zamiatała D., *Zrzeszenie Katolików „Caritas” w optyce polityki władz komunistycznych w Polsce w latach 1950–1970*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2021, z. 1.
- Żaryn J., *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997.
- Żurek J., „Księża patrioci” – szkic do portretu, cz. I–II, „Przegląd Powszechny” 2003, z. 9 i z. 10.

Abstract

Patriot priests in Association of Catholics Caritas.

The case of priest Stanisław Owczarek

The goal of this article is to ascertain the role of patriot priests in the Association of Catholics *Caritas* on the basis of priest Stanisław Owczarek (1905–1981). Priest Stanisław served in the Warsaw archdiocese and was an active member of both sides of the patriot priests movement, in the Committee of Priests (pol. KK) attached to Society of Fighters for Freedom and Democracy (pol. ZBoWiD) and in the Association of Catholics *Caritas* (pol. ZKC). In his memories called *Być zaangażowanym – być księdzem*, which were printed after his death, he described the meandering process of the founding of Caritas with the communist blessing.

A critical analysis of priest Owczarek's autobiography as a historical source on patriot priests may bring the answers as to why the Roman Catholic clergy decided to work with the communists, despite the disapproval of their superiors. Even though using someone's memories as a historical source is dangerous, when compared to other archival sources and the current information on Association of Catholics *Caritas*, it may bring a new outlook on this subject and may encourage a further study.

Keywords:

Patriot priests, Association of Catholics Caritas, Society of Fighters for Freedom and Democracy, Association of Priests Caritas